

Grajek

Irena Santor

Na zagrodzie gospody
Usiadł grajek, chłop młody,
Okiem smutnym zatoczył po niebie.
Potem w struny zabrzączy,
Ale skrzypka coś jęczy,
Jak sierota na matki pogrzebie.

Czeka młodzież na tany:
"Cóż to, grajek dziś pijany?" -
Szemrze z cicha wesoła drużyna.
Jedna tylko milczała,
Jedna tańczyć nie chciała,
Czarnooka gołąbka, dziewczyna.

Ze stokrotką u skroni,
Główkę wsparła na dłoni,
Po jagodach tajona łza spływa.
Żal jej grajka niebodze,
Musi cierpieć on srodze,
Kiedy nutę żalną wygrywa.

"Janku złoty! Co tobie,
Żeś w tak ciężkiej żałobie?" -
Szepnie wreszcie do grajka nieśmiało.
"Czy cię urzekł kto może,
Czy też myślisz, broń Boże,
Że cię kocham, serdeczny, za mało?"

"O dziewczyno kochana,
Moja gwiazdka świetlana,
Wierzę tobie jak Bogu na niebie.
Mam krzyż święty na czary,
Ale jutro swat stary
Od Bartosza przyjedzie po ciebie".

"Ty mnie kochasz, niebogo,
Ale pójdiesz swą drogą
I zapomnisz o grajku sierocie:
Ja sam jeden zostanę
Pędzić noce niespane,
Włóczyć ciężką mą dolę w tęsknocie".